

Wszystko znajome postacie

3.06—10.07.2022

Domem moim jest cały świat – gdziekolwiek są chmury, ptaki i ludzkie łzy¹.

Róża Luksemburg

Hipnotyczny obraz stworzony przez Karolinę Freino operuje prostą, dokumentacyjną fabułą. Płomienie trawią organiczną materię. Spokojną akcję buduje ruch zmniejszających swoją objętość, opadających kwiatostanów, czemu towarzyszy skwierczący dźwięk płomyków. Widok ognia może przywoływać skojarzenia z niebezpieczeństwem pożaru, sytuacją zagrożenia i ostatecznej utraty. Jednak uwieczniony na filmie powolny proces spalania posiada walor kontemplacyjny. Nie wzbudza niepokoju, przeciwnie – pozwala zawiesić gonitwę myśli, by obserwować w skupieniu zjawiskowy spektakl. Piękny krajobraz z katastrofą w tle.

Tłące się miarowym tempem pochodnie stworzone zostały z dziewann, bylin o szerokim zastosowaniu leczniczym, posiadających silną symbolikę, głównie związaną ze słońcem i światłem. Odnalezione przez artystkę w zagęszczeniu ponad dwudziestu przedstawielek swojego gatunku, na skarpie nieużytku, zdają się przypominać stojące w ciszy, ekspresyjne postaci. W słowiańskiej kulturze ludowej, o której tak niewiele dziś wiemy, Dziewanną nazywana była bogini przyrody – patronka cyklu odradzania, urodzaju i witalności związana z cyklem pór roku. W czasach przedchrześcijańskich długie nawoskowane lub nasączone łojem kwiatostany wykorzystywane były do tworzenia świec chroniących przed wszelkim złem, stanowiły element ceremonii pogrzebowych. Choć można pomyśleć, że suche rośliny płoną jak dzisiejszy świat doprowadzony do skrajności, to jednak widok ten nie przepelnia beznadzieją.

Dziewanna jest niewymagającą rośliną ruderalną, z łatwością wyrasta na podłożach zdegradowanych przez działalność człowieka, a jej życiowa siła ujawnia się w woli wzrostu i okazałych rozmiarach, jakie może osiągać na stosunkowo słabych glebach. Dowodem na to może być egzemplarz, który Róża Luksemburg znalazła w podwórzu więzienia na wrocławskim Kleczkowie. W latach 1917–1918 została osadzona tam za działalność antywojenną i sprzeciw wobec niemieckiego imperializmu. Szukała wówczas ukojenia w studiowaniu botaniki, jej pierwszej i prawdziwej pasji. Rośliny, które kolekcjonowała w swoim zielniku, pozyskiwała z najbliższej dostępnej okolicy lub otrzymywała od bliskich. W listach wysyłanych z więzienia do przyjaciół często opisuje radość, jaką sprawia jej obcowanie z owadami, śpiew ptaków czy obserwowanie zieleni przez okienne kraty. Tytuł wystawy i jednocześnie pracy Karoliny Freino został zaczerpnięty z fragmentu karty pocztowej, w której oddaje podmiotowość roślinności: *Zanim zasiadłam do czytania, sprawdziłam oczywiście drzewa i krzewy w parku – wszystko znajome postacie, co stwierdziłam z zadowoleniem. Natomiast kontakt z ludźmi sprawia mi coraz mniej zadowolenia*².

Wyjątkowa uwaga, z jaką Róża podchodziła do flory i fauny, nie miała jedynie związku z naukowymi analizami wokół systematyki czy taksonomii, które możemy zobaczyć na kartach zielnika. W polu zainteresowania „drugiej najbardziej znanej po Marii Curie-Skłodowskiej Polki” leżały także przemiany przyrodnicze będące konsekwencją procesu industrializacji. W liście z 1917 roku do swojej przyjaciółki Sophie Liebknecht Róża porównuje naturalne tereny gnieźdzenia się i żywienia ptaków śpiewających, które znikają na skutek gospodarki leśnej, rozwoju ogrodnictwa i rolnictwa, z sytuacją rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Zauważa zbliżony los ludzi i zwierząt, ponieważ w obu przypadkach *tak samo cywilizowani ludzie rugują ich krok za krokiem z ich z własnej ziemi i skazują na cichą, okrutną zagładę*³. Choć zmienił się kontekst

¹ R. Luksemburg cyt. za: A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności – dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 253.

² Karta pocztowa z 7 lipca 1916 roku wysłana do Sophie Liebknecht, [w:] Róża Luksemburg, *Listy z więzienia*, tłum. Maria Bielwiczowa, Warszawa, 1982, s. 17.

³ List z 2 maja 1917 roku wysłany do Sophie Liebknecht, [w:] Róża Luksemburg, *Listy z więzienia*, tłum. Maria Bielwiczowa, Warszawa, 1982, s. 30.

historyczny: geopolityczny i społeczny oraz język używany przez autorkę tych słów, to przytoczona paralela wydaje się być nie tyle wciąż aktualna, co odkrywać archeologię odmienianego aktualnie przez wszystkie przypadki kapitałocenu. W innym miejscu działaczka niemieckiej i polskiej socjal-demokracji pisze: *Kapitalizm zakłada nieograniczone spożytkowanie wszystkich materiałów i warunków, jakie daje do dyspozycji przyroda i ziemia, i jest z takim ich wykorzystaniem związane. Pod tym względem kapitał z samej swej istoty i wskutek samego sposobu jego bytowania nie znosi żadnych ograniczeń*⁴. Przebijająca się w listach wrażliwość, polegająca na uznaniu potrzeb wszelkich istot, często przez badaczy jej biografii była odrzucana jako przejaw kobiecego sentymentalizmu i romantyzmu. To właśnie troska o aktorów ludzkich i pozaludzkich, z którymi dzielimy świat, może stanowić ważny drogowskaz, służący nie tyle uzmysłowieniu, w jak beznadziejnym położeniu znajdujemy się jako ludzkość, a raczej próbie wyjścia poza paraliżujący strach przed katastrofą.

Zacytowana przez Karolinę Freino ostatnia datowana karta z zielnika Róży Luksemburg powstała 15 października 1918 roku, a więc dokładnie trzy miesiące przed zabójstwem działaczki. Symptomatyczny zbieg okoliczności – jej śmierć przypadła na czasy po I Wojnie Światowej, nowy rozdział w historii świata. Dziś powiedzielibyśmy: najbardziej burzliwy, niepewny i naznaczony ciągłymi kryzysami okres. Współczesna rzeczywistość w cieniu katastrofy ekologicznej, którą ciężko objąć wyobraźnią, przynosi świadomość konieczności zmian. Łatwo jednak o poczucie, że już na to za późno. Jesteśmy świadkami efektu domina, którego początki sięgają XIX wieku, a może nawet rewolucji neolitycznej. Trzy liście przyklejone na karcie pożółtego papieru nawiązują do trójkątowej instalacji wideo, w której płonące dziewczyny być może inicjują nowy rytuał przejścia w kierunku postawy radykalnej nadziei, która nie ma w sobie nic z naiwności. Wręcz przeciwnie – wynika ona z powagi sytuacji i ma związek z kryzysem wyobraźni. Dziewanna może być symbolem wewnętrznej siły i zaangażowania w świat, wiary, że przyszłość może być wciąż nie przesądzona. Oczywiście, jeśli wcześniej uczyni się wszystko, co w mocy, aby zapobiec dalszej degradacji, aby scenariusze i horyzonty zostały otwarte.

Tekst: Joanna Kobyłt

⁴ R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału: przyczynek do ekonomicznego wyjaśnienia imperializmu*, Warszawa 1963, s. 452.

Długość filmów wideo: **28'20"**

Inskrypcja z karty zielnika:

Lichtnelkenarl. Königskerze

Verbascum lychnitis

aus dem Wirtschaftshof Kletschkaustr.

15.10.18

Dziewanna firletkowa

Verbascum lychnitis

z podwórza kleczkowskiego Zakładu Karnego

15.10.18

Producent wykonawczy filmu: Yanki Film

Zdjęcia: Przemysław Chojnacki, Krystian Stępień, Jakub Stypuła

Dźwięk: Michał Matusz

Montaż, color grading: Przemysław Chojnacki

Zabezpieczenie planu filmowego: Ochotnicza Straż Pożarna w Wiszni Małej

Konsultacja przyrodnicza: Zygmunt Dajdok, Małgorzata Piszczek

Kuratorka: Joanna Kobyłt

Produkcja: Joanna Sokalska

Realizacja: Tomasz Koczoń, Michał Perucki, Marcin Szalwa

Identyfikacja wizualna: Ania Witkowska

Współpraca z publicznością: Czarek Wicher

Zdjęcie strony z zielnika Róży Luksemburg dzięki uprzejmości Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Miejsce przechowywania zielnika: Archiwum Akt Nowych, Akta Róży Luksemburg, sygn. 63/III/2.

Patronat honorowy

Patronat medialny

Wsparcie

